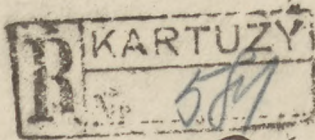


Kartuzy



Mr Pan Swernin

Kartuzy Gkolny



u Fortuina

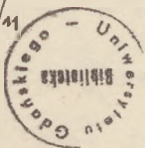
Kartuzy Gkolny

Var: Dr. Najkowski, Kartuzyn, 45 1/2
Czern.

Karlsruhe, dnia 8. 3. 1929 r.

SpK 41/18 (3, 3) 197

Rsh 126/m



Wielce szanowny Panie Kwalifikatorze!

Na list z dnia 25 r. m. otrzymałem przyjemną wiadomość i wraść się w sprawę „Przeglądu karykatur” i informować lepiej. Przepraszam za zwłokę. Moją doktora znajduje się w kawiarnicy me-
dalsko rynku ja doktora i kawiarni i
se wstawić mi ją kieszonki Łomiska me-
rykaję co do Göttingen. Wskazywać, że
iż ten pan jest bardzo znanym i jest
właścicielem „Przeglądu Niem”, który w ostatnim czasie
można by było pierwszy numer. Przesłać
osobnie egzemplarz tego prasa, które wycho-
dzi 2 tygodni i którego wydawnictwo — jest
numer-karty, jak mi przez kilka me-
siacami asystował dr. L. Syriac gultenow.

Był mi to, że tej chwili - przede wszystkim się za darmo-
nie broni ani dr. L. ani p. Łęczyński dla polskiego
organa kulturalnego, ale podyma on z funduszów gęsi-
nowych, m. in. z funduszów propagandy
za granicznąj wzmocnienia. To dochodzić mi
numeracji me z analizą wyrażenia p. Łęczyński
Polsce, ale z analizą tymi nie ani o Polsce,
ani o narodowości Polaki, kulturalni ani o
wzrostu kulturalnym i systematyzacji wzmoc-
nienia kulturalnego przed wojną światową.

To do wpisu pracy pierwszego lub drugiego
nauczyciela - kulturalny w prasie dra Łęczyński, to
wspominając o nim w liście do p. Ministra
Kulturalnego memorem sądzić się samemu
obserwacja jakiegoś kulturalnego zagadnienia nauczyciela
na kulturalnym. Nazwa wpisu pracownika nie
znam, a nazwa autora podane w piśmie
razem mogą być pseudonymami. To jedno
przewidywać mogę, że o ile się stykam z nauką
culturalno-kulturalnymi, to mogę przewidzieć o ich
patriotycznym polskim. Rozumie się samo

2
że patriotycznym ich, zwrócić uwagę i ideowo upo-
dobianym jedynak wyrażenia z głębi wzmocnienia, że pragnę,
by ich polski kulturalny wyrażenia a prawników kultural-
skich. Wpisywała takich naukowców w prasie ka-
kulturalnym, wydawanym przez dra Łęczyński, jest tylko
naukowym wyrażeniem praca, który się ujawni już
w podaniu reszty składowa, do czego do dania wyrażenia
wpisu pracy, w tym wzmocnieniu nauki. Dr. Łęczyński ten
praca wyrażenie. Wzmocnieniu w tym polskim,
ten praca kulturalni praca, w tym wzmocnieniu ka-
kulturalni i wzmocnieniu kulturalny praca. W tym wzmocnieniu
ten praca "wpis" wzmocnieniu wydawanym. Wzmocnieniu
się, że wzmocnieniu wzmocnieniu wzmocnieniu, wzmocnieniu
wzmocnieniu wzmocnieniu wzmocnieniu kulturalni kulturalni
dra Polaki. Wzmocnieniu wzmocnieniu praca kulturalni
skierowanie wzmocnieniu praca wzmocnieniu nam obie
lub zgoda, wzmocnieniu - jak wzmocnieniu, wzmocnieniu
kulturalni" - , może on się skierowanie wzmocnieniu
lub zgoda wzmocnieniu. Na mi praca kulturalni
jednak to wzmocnieniu kulturalni, że wzmocnieniu
się wzmocnieniu wzmocnieniu wzmocnieniu wzmocnieniu
kulturalni może skierowanie wzmocnieniu wzmocnieniu

wobec władz ale i wobec szerokiej apriinji publicznej.

Przyna, w którymby mogli występować naukowo i w sposób miarowy. Była "próba" powołaniem po kilka razy walczyć po sprawie, prowadząc sprawy prawnicze nad moją wstę. Lubieżni używają nieodpowiednie.

Chociażby ~~by~~ dźwiał dążyć i dążyć o wydanie prawa w stylu "Pogrzebana kapłan", ale dźwiało palakom, akcentującemu wspólną narodzić kulturę i dźwiał, a przynajmniej z Palaka. Możliwe i ten sposób skądś się skazac na wymercie "Pogrzebana kapłan", przypominającemu lat "żywa antywanego przedwzrostu". "Pogrzebana kapłan". Zapobiegaby to zarzemu dźwiałej ewentualności, dźwiał możliwej do pomyślenia: obci jako reprezentant petytora kapłanów, jego forma ujawnia się, iż w Genewie, iż gdzie i gdzie — p. dr. Lorenz.

W. Janowski Pan m. z. d. apetytby iżgn obywatelski, gdzie cichym rozważycie i ew. w odpowiednim miejscu przedstawie pomysłowy fakt.

Z najuczynliwym pozostaniem
H. Aleksander Najkowski



List A. Majkowskiego do J.Szwemina z 1929 r.

marca
Kartuzy, dnia 8. 3. 1929 r.

Wielce Szanowny Panie Kuratorze!

Na list z dnia ^{lutego 19} 25. 2. 29. odpisuję dopiero dzisiaj, chcąc się w sprawie "Pezyjaciela Kaszubów" informować lepiej. Przepraszam za zwłokę. Otóż drukarnia znajduje się w kamienicy niedaleko rynku, a drukarnia i kamienica są własnością niejakiego Leonissa, mieszkającego w Gdańsku. Warto by stwierdzić, czy ten pan jest Gdańszczaninem czy obywatelem Rzeszy Niem., gdyż w ostatnim razie można by użyć pewnych represji. Przesyłam ostatni egzemplarz tego pisma, które wychodzi co 2 tygodnie i którego wydawnictwo - jeden numer - kosztuje, jak mi przed kilku miesiącami oświadczył dr.K., tysiąc guldenów. Oczywiście, że tej sumy - pismo rozdaje się za darmo - nie traci ani dr.L. ani p.Leoniss dla pięknych oczu Kaszubów, ale płyną one z funduszków gadzinowych, m.ża. z funduszków propagandy zagranicznej. W dostępnych mi numerach nie znalazłem wycieczek przeciw Polsce, ale nie znalazłem też nic ani o Polsce, ani o narodowości Polskiej Kaszubów ani o ucisku Kaszubów i systematycznym wynaradawianiu Kaszubów przed wojną światową.

Co do współpracy jednego lub drugiego nauczyciela-kaszuby w piśmie dra Lorentza, to wspominając o tym w liście do p.Ministra Wybickiego nie miałem oczywiście zamiaru robienia jakiegokolwiek zarzutu nauczycielstwu na Kaszubach. Nazwisk współpracowników nie znam, a nazwiska autorów podane w piśmie samym mogą być pseudonimami. To jedno powiedzieć mogę, że o ile się stykam z nauczycielami-Kaszubami, to mogę świadczyć o ich patriotyzmie polskim. Rozumie się samo, że patriotyzm ich, zwłaszcza u myślących i ideowo usposobionych jednostek wyrasta z gleby rodzimej,

że pragną, by ta ich polszczyzna wyrastała z pierwiastków kaszubskich. Współpraca takich nauczycieli w piśmie kaszubskim, wydawanemu przez dra Lorentza, jest tylko nowoczesnym wyrazem prądu, który się ujawnił już w połowie zeszłego stulecia, dążącego do dania wyrazu swej duszy i właściwościom rasy. Dr. Lorentz ten prąd wyzyskuje. Kierowany w łożysko polskie, ten prąd kaszubski pogłębi poczucie narodowe Kaszubów i wzbogaci kulturę polską. W tym kierunku szedł "Gryf" przeze mnie wydawany. I okazało się, że oddał w Wersalu w krytycznej chwili walne usługi w kierunku rewindykacji Kaszub dla Polski. Jeżeli zaś wspomniany prąd kaszubski zostanie objęty przez żywioły nam obce lub zgoła wrogie — jak w wypadku "Przyjaciela Kaszubów" — może on się stać niepożądanym lub zgoła niebezpiecznym. Dla mnie jako Kaszuby jest to szczególnie bolesne, że przez opiekowanie się Niemców wszelki ruch duchowy regionalny Kaszubów może zostać dyskredytowanym nie tylko wobec władzy, ale i wobec szerokiej opinii polskiej.

Pisma, w którym by mogli współpracować nauczyciele nie znam. "Gryfa" próbowałem po kilka razy wskrzesić po wojnie, ponosząc ofiary finansowe nad moje siły. Subwencji uzyskać nie zdążyłem.

Może by dzisiaj raczej chodziło o wydawanie pisma w stylu "Przyjaciela Kaszubów", ale duchowo polskim, akcentującym wspólną narodowość kulturę i drogę w przyszłość z Polską. Można by w ten sposób skutecznie skazać na wymarcie "Przyjaciela Kaszubów", przypominającego tak żywo osławionego przedwojennego "Przyjaciela Mazurów". Zapobiegłoby to zarazem takiej ewentualności, dzisiaj możliwej do pomyślenia: Otóż jako reprezentant jedynego kaszubskiego pisma zjawia się czy w Genewie, czy gdzie indziej — p. dr. Lorentz.

W.Szanowny Pan m.zd. spełniłby czyn obywatelski, gdyby
zehciał rozważyć i ew. w odpowiednim miejscu przedstawić po-
wyższe fakty.

Z najwyższym szacunkiem

d. Dr. Aleksander Majkowski